

## Miasto wśród pustyń

Uzbecy mówią, że o Bucharze zapomniał nawet czas. Pozwolił życiu toczyć się tu wolniej i spokojniej. Może dlatego w mieście wyczuwa się atmosferę przeszłości, wieków, które przeminęły, a których echa wciąż są obecne wśród strzelistych minaretów i w ciasnym uliczkach. A może to gorący oddech pustyni spowalnia tempo życia? Buhara leży na styku dwóch pustyń – Kara-Kum i Kyzyl-Kum. W sumie Bucharę otaczają piaski o obszarze dwukrotnie większym od powierzchni Polski!

Z pustynią nie ma żartów. Uciążliwe to sąsiedztwo. Ulice, domy, drzewa pokrywa szary pustylny pył. Miejscami leży go tyle, że podejrzewam, że stąpanie po nim przypomina księżycowy spacer kosmonautów... Powietrze jest suche i rozpalone. Mimo że był już wrzesień, termometry niezmiennie pokazywały 39 stopni. Upał nie robił wrażenia tylko na tubylcach. Dla nich po 50-stopniowych gorączkach czerwca i lipca wrzesień jest miesiącem chłodnym. Zamiast więc jak my uciekać przed słońcem, powoli zaczęli rozglądać się za cieplejszym przyodziewkiem...

Do dziś uczeni nie mogą uzgodnić daty powstania miasta. Idzie o sprawę prestiżową. O ustalenie, kto jest starszy – Buhara czy Samarkanda? Ta druga liczy sobie już 2500 wiosen, więc...

Historia milczy o najdawniejszych dziejach miasta. Wiadomo tylko, że w VI wieku była stolicą wielkiego państwa i dużym ośrodkiem handlowym. Krzyżowały się tu szlaki karawan ze wschodu na zachód i z południa na północ. Jak przystało na miasto tranzytowe, Buhara szybko bogaciła się, a jej skarbiec spędzał sen z oczu wielu jej bliższym i dalszym sąsiadom.



Pierwsi nie wytrzymali Arabowie i w VIII wieku splądrowali miasto. Panująca dynastia zdymisjonowali, a na wypadek gdyby przyszło jej do głowy upomnieć się o swoje, jej członkom poderżnęli gardła. Był to powszechnie wówczas praktykowany i skuteczny sposób na zapewnienie sobie spokoju i masowego poparcia ludności.

Arabowie panowali 100 lat. W następnym wieku ich miejsce zajęli Samanidzi, a potem jeszcze kilkakrotnie zmieniali się władcy zasiadający na bucharskim tronie. Zwykle byli to zwycięscy wodzowie z obcych krajów. Każda taka „zmiana gabinetu” poprzedzona była długimi

i zaciętymi walkami o miasto. W 1220 roku zjawił się tu sam Dżyngis-chan. Jak można było oczekiwać, jego „wizyta” zamieniła miasto w wielkie, kamienne rumowisko...

Mimo tylu wojennych burz, Buhara pozostała jednym z najciekawszych miast Azji Środkowej. Krążący po jej uliczkach turysta co krok napotyka pomniki przeszłości. Resztki murów obronnych z X wieku, słynną, do dziś groźną twierdzę Ark z V wieku, mauzoleum Ismaila Samanida, zespół Bolo-Haus...

Wędrując po tych historycznych budowlach, nie sposób uwolnić się od myśli o dawnych mieszkańcach. Ludziach Wschodu żyjących w tamtych wiekach. Wielkich miłośnikach piękna i przepychu, bitnych wojownikach, ale też mściwych i okrutnych tyranach. Wzniesli dumę całej Azji, mauzoleum Ismaila. Przyozdobili je pięknymi, geometrycznymi ornamentami z wypalanej w słońcu glinianej cegły, które zadziwiają delikatną konstrukcją i precyzją wykonania. Podobno glinę mieszano z białkiem i wielbłądzim mlekiem i to w tym tkwi tajemnica długowieczności ówczesnych materiałów budowlanych. Ale jednocześnie mozolnie wykuli w Ark labirynt ponurych lochów przeznaczonych na więzienie i miejsce tortur. Zamiast sufitu cele zaopatrzone







Forteca Ark

były w kraty. Dla urozmaicenia życia więźniów nad celami umiejscowiono stajnie. Odchody końskie spadały więc na głowy nieszczęsnych skazańców...

15 pięter liczy pochodzący z XII wieku minaret Kalyan. Jego wyszukaną, ceglana ornamentykę uzupełniają kolorowe mozaiki. Patrząc na smukłą sylwetkę minaretu, trudno sobie wyobrazić, jak makabryczną rolę odegrał on w dziejach miasta. W późniejszych bowiem wiekach zaczęto użytkować go w zupełnie innym niż zakładano celu. Otóż w Bucharze obowiązywał dziwny i niezrozumiały przepis niezezwalający na posiadanie więcej niż czterech żon. Budził on zrozumiałe niezadowolenie wśród płci brzydkiej, która wszelkimi sposobami zabiegała o jego uchylenie. W końcu udało się doprowadzić do uchwalenia poprawki, która umożliwiła posiadanie piątej żony, jednakże pod warunkiem udowodnienia jednej z czterech pierwszych niewierności. Ba, ale jak? I wtedy przypomniano sobie o wysokim minarecie. Po prostu podejrzaną niewiastę zrzucano z minaretu i jeżeli się zabiła, to stawało się to dostatecznym dowodem wiarygodności. A przy okazji sama sobie wymierzała sprawiedliwość...

Najliczniejsze zabytki Bucharzy pochodzą z XVI wieku. Wielkie, zwieńczone błękitnymi kopułami budowle, meczety, minarety, medresy. Wszędzie mozaiki z granatowej, zielonej i żółtej porcelany, lśniące w słońcu, niezmienione od stuleci.

Mnie jednak zachwyciło co innego. Przed mniej więcej dwustu laty rozwinęło się budownictwo, jak byśmy dziś

powiedzieli, jednorodzinne. Wykorzystywało ono tradycję płaskich dachów, wewnętrznych dziedzińców, szaro-żółtych ścian bez okien. Zostało się wiele uliczek z takimi właśnie domkami. Cicho jest na nich i spokojnie. Czasem tylko w perspektywie pojawiają się objuczone zakupami kobiety wracające z targowiska albo przedrepcze obojętny na wszystko osiołek dźwigający brodatego starca. Nikt tu się nie śpieszy. W Bucharze życie toczy się wolniej. Po co więc pośpiech? W tym rozpalonym słońcu to zabójstwo. Zresztą jutro także jest dzień...

Zupełnie inaczej jest pod płaskimi kopułami bazarów.

Gwarty tłum ludzi, pokrzykiwania przekupniów, kolorowo odziane kobiety, mężczyźni w zawojach lub turbanach i długich burnusach, atmosfera towarzyskich spotkań i handlu. Powietrze przesycone jest zapachem cebuli i pieczonej na różnie baraniny. Wokół sterty dorodnych, kolorowych owoców: arbuzy, melony, winogrona, figi, granaty...

Tak wygląda to zagubione wśród piasków miasto. Jest także inna Bucharza. Nowoczesna, z nowymi domami, gdzie nie ma odwiecznych kłopotów z wodą, gdzie doprowadzono gaz, a po ulicach suną samochody. Mieszkańcy są zadowoleni, zwłaszcza młodzi. Chcą mieszkać nowoczesnie i wygodnie. Turyści wolą jednak tamtą, starą Bucharę... Może dlatego, że po kilku godzinach spokojnie mogą wrócić do klimatyzowanych hoteli...

JERZY MAGNAT



Mauzoleum Ismaila Samanida